

Hutnicy przygotowują się do zadań nowej 5-latki

Narada pod przewodnictwem wicepremiera Jaroszewicza w Kombinacie im. Lenina

9 bm. w Hucie im. Lenina wyprodukowano 1,5-milionową tonę stali w bieżącym roku. 1,5 mln ton stali miała Huta wyprodukować w ciągu całego br., a więc przyspieszenie o ponad 20 dni wykonania planu w tej dziedzinie jest znaczącym sukcesem.

Warto przypomnieć, że całe przedwojenne hutnictwo polskie produkowało rocznie 1,4 mln ton stali. Stalownia — to jeden z zasadniczych wydziałów Kombinatu im. Lenina, który najbardziej rozwinął się w bieżącej 5-latce.

9 bm. pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza odbyła się w Hucie im. Lenina ogólnopolska narada wielkopiecowników, koksowników oraz spiekalników — przygotowujących wsad do produkcji surowców.

Narada nawiązała do konferencji z lipca br., kiedy to załogi wielkopiecowe zanotowały w I półroczu br. ponad 32 tys. ton niedoborów w produkcji surowców. Podjęte wówczas środki zaradcze zostały w większości wykonane i doprowadziły do znacznej poprawy sytuacji.

Uporządkowana została np. gospodarka rudami i recepturą wsadu dla wielkich pieców. Zmodernizowane zostały spiekalnie rud w hutach „Kościuszkowski” i „Florian” co pozwoliło zwiększyć obecnie ich produkcję średnio o około 30 proc. Przebudowa pieców i intensyfikacja procesów technologicznych wpłynęła na zwiększenie wydajności wielkich pieców.

Zrealizowanie wytycznych narady lipcowej stworzyło możliwości wykonania, a nawet przekroczenia produkcji surowców w grudniu br. Np. wielkopiecownicy hut im. Lenina i „Kościuszkowski” przewidują ok. 13 tys. ton nadwyżki w produkcji surowców w br. Mimo że całe hutnictwo tegoroczny plan produkcji surowców zamknęło niedoborem w ilości około 42 tys. ton, grudniowa poprawa pracy wielkich pieców pozwala stworzyć warunki do lepszej realizacji zadań przyszłorocznych w tej dziedzinie.

Na konferencji omówiono szereg innych problemów, których rozwiązanie stworzy hutnictwu możliwość pełnego wykonania zadań przyszłego roku. Z przemysłem współpracują w tym zakresie naukowcy z wyższych uczelni technicznych oraz instytutów i ośrodków doświadczalno-badawczych, którzy wzięli aktywny udział w obradach.

Pochód studencki i „Skok przez skórę”

(Inf. wł.) Po referacie w auli AGH na temat starych tradycji i legend górniczych ruszył spod Akademii Górniczo-Hutniczej pociąg pochodu uczniów górniczkowych i całej braci górniczej, jarzący się pochodniami i lampionami górniczymi.

Wieczorem w „piwiarni-piwnicy” AGH odbyło się zebranie gwarków. Członkowie starszyzny górniczej przyjęli do stanu górniczego młodych studentów. Uroczystości przewodniczył „starszy kopacki” (starszy wiekiem i doświadczeniem górnik) przy współudziale górnistrów i „starych strzech” (stary wyga górniczy).

Punktem kulminacyjnym był u. święcony starą tradycją studencką „skok przez skórę” — „prosto... w objęcia, każdy swojego, wybrane go górnika. Od tej chwili będzie się on opiekował swoim „synem”. Będzie mu pomagał w pracy i stawianiu pierwszych kroków, już po studiach, w przemyśle.

W dniu dzisiejszym odbywa się zasadnicze uroczystości Dnia Górnika, w których biorą udział przedstawiciele Ministerstwa Górnictwa i Energetyki. (Apł.)

D Z I Ś
nuklearne
giganty
•
AUSTRALIA
•
Życie
zaczyna się
od... śmierci
•
WENUS



Kino, kawiarnia — czy spacer?... (czytaj na str. 3).

W dniu przyjazdu prezydenta de Gaulle'a

Rozruchy w Algierze i Oranie

PARYŻ (PAP)

General de Gaulle, przybył w piątek rano do miejscowości Tlemcen oddalonej o 70 km na południowy zachód od Oranu. Stąd udał się natychmiast helikopterem do Ain Temouchent w zachodniej Algierii.

rii, rozpoczynając w ten sposób swą sześciomiesięczną podróż „inspekcyjną”.

W tym samym czasie ultrasowski „Front Algierii Francuskiej” przystąpił do akcji demonstracyjnej przeciwko prezydentowi Francji. Ośrodkami tych akcji

były miasta Algier i Oran. W Bône sytuacja jest znacznie spokojniejsza.

Od wczesnych godzin porannych na ulicach Algieru i Oranu zabrzmiły klasyczne samochodów skandujące rytm hasła „Algieria francuska”, znanego już z puczu styczniowego, który odbywał się przy takim samym akompaniamencie. W Algierze ośrodkiem akcji stał się uniwersytet i jego najbliższe okolice. Tłum studentów wykrzykujących hasła „Algieria francuska” i „de Gaulle na szubienicę” stał się z policią, która w pewnym momencie użyla gazów łzawiących. Strajk generalny proklamowany przez „Front Algierii Francuskiej” objął w Algierze tylko kupców, z tym jednak, że personel sklepów był gotowy w każdej chwili do otwarcia sklepów, o ile sytuacja na to pozwoli.

W Oranie demonstracje miały gwałtowniejszy charakter. Tam również w tłumie przeważali studenci i w ogóle młodzież. Jak podają agencje, nawet w Oranie, który jest ośrodkiem ultrasów, tłum nie przekraczał 2000 ludzi. Uczestnicy demonstracji próbowali zbudować barykady. Doszło do utarczek z policją, która i tu również użyla gazów łzawiących.

Sprawozdawca agencji Reutersa zwraca uwagę, że rozruchy w Algierze koncentrują się wokół uniwersytetu, natomiast na ulicach miasta panuje spokój. Zakłócenia w normalnej komunikacji miejskiej spowodowane są nie strajkiem, ale gwoździarni, które studenci rozsykali na ulicach dla uniemożliwienia ruchu samochodowego. Również strajk kupców jest daleki od stuprocentowego.

(Dokończenie na str. 2)



Nacjonalizacja przedsiębiorstw belgijskich w Egipcie

Prezydent ZRA Nasser zareagował natychmiast na bezprawne posunięcie belgijskich marionetek, które zmusiły ambasadora ZRA do opuszczenia Kongo. Kapitały belgijskie w ZRA zostały znacjonalizowane z dniem 1. XII bm. Na zdjęciu: posterunek przed objętym nacjonalizacją Bankiem Belgijskim w Kairze.

FOT — CAF

POROZMAWIAJMY

Mamy, proszę Szanownych Rodaków, wrodzone skłonności. Różne. Pomijając wiele (w tym skłonność do niejednej głębiej) — na przykład do przetrwania się z jednej krańcowości w drugą. Obrazuje to wymownie list — ze zrozumiałych (przynajmniej dla mnie) względów nie podpisany. Autor owego listu stwierdza przede wszystkim, iż w jego przekonaniu wszystko w naszej ojczyźnie można załatwić na tak przedstawionej zasadzie (cyt.): „Przyjeżdża inspektor,

wykrywa coś — no to mu się usadza w łapę i cicha siedzi”.

Abstrahując od swoistej wymowy słowa „siedzi” (to tak czy inaczej, wcześniej czy później taki inspektor faktycznie będzie siedział... w ciupie) — podkreślić wypada, że to się zdarza. I kroniki milicyjne na ten temat bynajmniej nie milczą.

Nie w tym jednak rzecz. Oto autor listu poświęciłszy sporo uwagi przykładowi związanemu z osobą niewymienioną z nazwiska inspektora, a także sprawom i sprawkom również niewymienionego dyrektora zakładu, który tak łacno poradził sobie z niewygodną inspekcją — dochodzi do następującego wniosku:

„Już od dawna myślałem o tym, że ludzi, którzy wykrywają nadużycia winno się wysoko premiarować i to byłby jedyny ratunek przed złodziejstwem i łapownictwem”.

Otóż to! Już widzę oczyma wyobraźni te kolejki do kasy bankowej po premie (wysokiej), za wykrycie łapownictwa! Już widzę owe zastępy kandydatów do premii (wysokiej!) za zdemaskowanie złodziejstwa!

Przypomina mi się znana historyjka o dziecku, którego kochana mamusia karmi czekoladkami po każdej dobrze odrobionej lekcji. O efektach takiej edukacji poucza wymownie pewien fraszkopis, który za temat obrął sobie grzecznego chłopczyka (takociami karmionego!) i ciotkę, a te czterowierszowe opowieści pedagogiczne zamknął stwierdzeniem faktu: „greczny chłopczyk zarządził ciocię”.

W rzeczy samej: wykrywamy złodziei nie dlatego, że nas okradają, lecz dlatego, iż w zamian otrzymamy wysoką premię? Demaskujemy łapowników nie z tej przyczyny, że demoralizują społeczeństwo, lecz po to, by pokwitować własnym podpisem odbiór brzęczącej monety w okienku bankowym?...

Ten dowód metodą *reductio ad absurdum* — koronuje wniosek logiczny choć szokujący: memu autorowi listu nie chodzi o jakąś tam etykę, ani o jakąś tam moralność, lecz tylko i wyłącznie o... forszę.

Z czyjej kasy, miły mój korespondencie? Z czyjej?

REDAKTOR PRZEKORNY

PS. Jeśli miałbym sprowadzić rzecz na ziemię — powiedziałbym, że na pewno aparat kontroli i nadzoru powinien być podporządkowany na działanie mamony. Tylko... gdzie znaleźć granicę pokusy?

13 pacjentów

•
ERENBURG
o Picassie

•
ZECHENTER
o fraszkach

•
KRUPIŃSKA
o Martwej Ręce

•
KWIATKOWSKI
o filmach

•
JĘDRZEJCZYK
o romancach

•
BOBER
o Wodewilu

•
WM
o katolicyzmie

DEPESZE

PLENUM KC KPCz O WYNIKACH NARADY MOSKIEWSKIEJ

PRAGA (PAP). — 7 i 8 bm. w Pradze odbyło się plenum Komitetu Centralnego KPCz. Referat o wynikach moskiewskiej narady przedstawiceli partii komunistycznych i robotniczych, wygłosił pierwszy sekretarz KC KPCz A. Novotny.

Mówca podkreślił szczególnie doniosłe, historyczne znaczenie narady moskiewskiej, która była największą i najbardziej autorytatywną w historii światowego ruchu komunistycznego.

Uczestnicy plenum uchwalili jednomyślnie rezolucję, wyrażającą całkowitą aprobatę i poparcie dla oświadczenia narady partii komunistycznych i robotniczych w Moskwie.

150.982 OSOBY PRZYJĘTO W BR W POCEZ KANDYDATÓW PZPR

WARSZAWA (PAP). — W okresie 11 miesięcy br., tzn. do końca listopada, w poczet kandydatów PZPR wstąpiły 150.982 osoby. Najwięcej bo 17.279 nowych kandydatów przyjęto w woj. katowickim, następnie w poznańskim — 15.873 oraz bydgoskim — 10.553.

Wśród nowo przyjętych najliczniejszą grupę stanowią robotnicy. Jest ich 73.688 tzn. bez mała 50 proc. Chłopi stanowią 14,6 proc. nowo przyjętych. Najwięcej chłopów wstąpiło w br. do partii w woj. poznańskim oraz lubelskim (2.698). Pracownicy umysłowi stanowią ok. 35 proc. kandydatów.

NAJWIĘKSZA ELEKTROWNIA WODNA ŚWIATA

MOSKWA (PAP). — W piątek w stalingradzkiej elektrowni wodnej uruchomiono ostatnią, 21 z kolei turbinę i nadwołżański gigant energetyczny zaczął pracować na pełną moc, wyznaczając 2.415 mln kilowatów.

NOWA KSIĄŻKA O POBYCIE LĘNINA W POLSCE

WARSZAWA (PAP). — Nakładem wydawnictwa MON ukazała się ostatnia praca naukowa zmarłego niedawno znanego historyka dr. Józefa Sieradzkiego pt. „Polskie lata Lenina”. Książka ta zawiera, oparty o szereg najnowszych materiałów archiwalnych, opis pobytu Lenina w Krakowie, Białym Dunaju, Poremnie, Zakopanem i Nowym Targu w latach 1912 — 1914. Dużo uwagi poświęcone jest w tej publikacji działalności publicystycznej i literackiej i naukowej W. Lenina podczas pobytu w Polsce. Książkę uzupełnia zbiór materiałów fotograficznych.

W OGRODACH KOSZALINA KWITNĄ MALINY

KOSZALIN (PAP). W kilku ogródkach działkowych Koszalina zakwitły повторно krzewy malin. Kwiaty są bardzo piękne i jak stwierdza miejscowa ludność — są one zapowiedzią łagodnej zimy na wybrzeżu koszalińskim.

MYSLI TYGODNIA

Earl Mountbatten of Burma, ostatni wicekról Indii: Nie mogę namówić wnuków, by zbierali żołnierzy obojwini. Wielka szkoda, bo tak lubię się nimi bawić.

John Steinbeck: Z prorokami powinniśmy rozmawiać dopiero po trzydziestu latach.

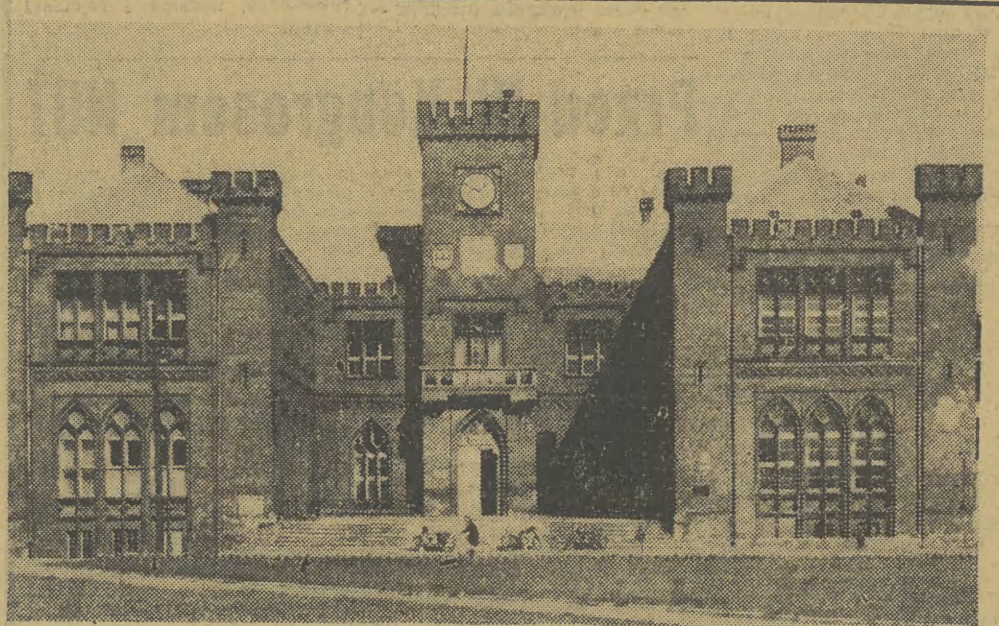
Lord Dundee, brytyjski minister stanu: Duża whisky ma obecnie rozmiar małej whisky sprzed wojny. Z małej whisky natomiast pozostało już tylko przezroczyste szkło.

Maurice Chevalier: Wszystko staje się ponownie nowoczesne, jeśli się tylko na to dostatecznie długo czeka.

DEPESZA FILOZOFICZNA

JEST ZŁOTO

Przez wiele stuleci trudzili się alchemicy nad stworzeniem „kamienia filozoficznego”. Miał być lekarstwem na wszystko i — co ważniejsze — miał posiadać moc zamieniania nieszlachejnych metali w złoto. Byli alchemicy z pełną wiarą w powodzenie swych dociekań, byli także szarlatani i wszelkiego autoramentu oszuści czerpiący zyski z naiwności głów koronowanych i pospolstwa. Profesor Alexis Pappas, współczesny nam fizyk z uniwersytetu w Upsali, nie szukał złota w reforcie. W swej pracowni eksperymentował z promieniami radioaktywnymi. M. in. bombardował nimi atomy ołowiu. I czekał co z tego wyniknie. Z bombardowanego atomu udało się przepędzić pewne cząstki elementarne i ółów zamienił się... w złoto. Triumf nauki? Zapewne, tylko nikt na tym nie zrobi kokosów, o jakim marzyli średniowieczni alchemicy. Naukowa metoda zamieniania ołowiu w złoto jest tak kosztowna, że wielokrotnie przewyższa wartość szlachetnego kruszcu.



Z wędrówek po kraju

KOŁOBRZEG. Ratusz w stylu neogotyckim zbudowany w latach 1829—1832.

CAF — fot. Radziszewski

A TO CIEKAWIE

Napis

Modny ostatnio i coraz bardziej sławny na Zachodzie malarz francuski, Bernard Buffet — zapętlony przez reporterów pewnej gazety, jaki napis byłby najbardziej odpowiedni na... przyszłym grobowcu artysty — odpowiedział krótko:
— Zimny Buffet...
A to ciekawe.

Opera

Alfred Jarry tak się wyraził na temat opery: „Nigdy nie mogłem zrozumieć, dlaczego w operach pierwsze trzy rzędy stałe są zajmowane przez ludzi z instrumentami w rękach...”.
A to ciekawe.

Oczytani

Jury nagrody Goncourtów, jak podawała prasa, skompromitowało się przyznaniem najwyższej premii książce emigranta rumuńskiego V. Horli „Dieu est en exil”. Horli okazał się bowiem znanym faszystą, kolaborującym z pro-filozofskim rządem rumuńskim podczas ostatniej wojny.
A to ciekawe, jaki będzie oczytani sławnego jury! (ber)

O powstaniu listopadowym

Jak wyglądała noc 29 listopada 1830 r. i pierwsze chwile powstania? Dowiedzieli się o tym mieszkańcy stolicy z kolportowanego następnego dnia rano „Dziennika Kurjera Warszawskiego Nr 335”. Czytano: „Kurjer i Gazety Polskie umieściły następujący opis. Wiadomość o Tajemnym Towarzystwie związanej z celami zmiany Rządu i ustalenia swobód konstytucyjnych w Królestwie Polskim oraz działania wojenne szkoły Podchorążych plechoty w nocy z 29 na 30 listopada 1830 r. Artykuł Piotra Wysockiego, dowódcy szkoły Podchorążych w rozporządzeniu powstania”.

Jest to jeden z dokumentów, wystawionych w Muzeum Historycznym w Warszawie w 130 rocznicę powstania listopadowego. Dokumenty pochodzą ze zbiorów Ludwika Goda, który od wielu lat gromadził materiały do tego okresu naszej historii, a obecnie po raz pierwszy udostępnił je publiczności. W piśmie, wychodzącym w okresie powstania listopadowego w Warszawie, obrosła liczba ulotek i okolicznościowych wierszy, odezwy i rozporządzeń, stanowiących i rymy, nuty śpiewanych przez wojsko i ludność pieśni patriotycznych, mundury straży bezpieczeństwa i Gwardii Narodowej, broń jako posługiwano się wojsko — oto materiały, zebrane przez Goda i wystawione obecnie w muzeum. Dokumenty mówią o wybuchu i pierwszych dniach powstania, o ówczesnym Rządzie Narodowym i Sejmie, o dyktaturze Chłopskiej, o Leleweli i Towarzystwie Patriotycznym, o nure radikałnym powstaniu i niezwykle zaangażowanej wówczas sprawie wiedeńskiej. Niezwykle ciekawy dział stanowią zbiory poezji i satyry powstanczej.

Ekspozycja kończy się rycinami, przedstawiającymi ostatnie chwile powstania listopadowego. Pułki wojska polskiego przekraczające granicę pruską w drodze na emigrację: „Tysiąc walecznych opuszcza Warszawę”. Przejście emigrantów polskich przez Strassburg do ziemi francuskiej, na której rozegrał się epilog powstania: wielka polezka romantyzmu polskiego i starcia politycznych ugrupowań, pragnących budować przyszłą niepodległą ojczyznę, każda wedle własnego wzoru.

Wydany z okazji wystawy katalog przypomina słowa listu Marksa i Engelsa, nadesła-



W. Ruszkowski jako radca Kłaczek

Romance hiszpańskie

Znana polska miłośniczka i znawczyni literatury hiszpańskiej — Zofia Szleyen wydała ostatnio w „Iskrah” hiszpańskie romanse „O pasterzach, Maurach, damach”. Piękne drzeworyty Marii Hiszpańskiej zamieszczone w tej książce bibliofilskiej książce z wierszami — podkreślają jeszcze walor rzadkiej i ciekawej pozycji wydawniczej.

Nie czujemy się na siłach, jak większość czytelników i recenzentów (nie wyłączając nawet tych, którzy mają opasowane język hiszpański) do oceniania walorów przekładu. Może to zrobić jedynie znakomity znawca języka. Chemy tylko zaszyfrować, iż romanse hiszpańskie dzięki ostatniej edycji „Iskier” wchodzi na trwałe w krag lektur polskiego czytelnika. Prosty układ fabularny, niewyszukana forma romanse hiszpańskiej — krótkiego poematu epicznego — stają się z biegiem lat coraz bardziej delikatne, motywów opowieści ludowych nabierają cech najlepszej artystycznej pracy. Hiszpańskie romanse dzielą się na kilka zasadniczych grup. Romanse historyczne, poświęcone były ważnym wydarzeniom w dziejach narodu. Romanse rycerskie — są w pewnym sensie „literaturą przygodową”, dzieje sławnych feudałów znajdowały w tych utworach bardzo wierne odbicie. Romanse maurytańskie opisywały zabawy rycerzy przebranych w stroje maurytańskie.

Zofia Szleyen w nader interesującym posłowie do zbioru romanse hiszpańskich podkreśla, że te eposy ludowe utrwały tematy historyczne z okresu już od VIII do XII w. Dalej — romanse hiszpańskie wchłania wątki, wydarzenia, zwyczaje francuskie, portugalskie, włoskie. Wystarczy w rzeszonym zbiorze przeczytać romanse o sławnych Cyda wyprawach, aby się zetknąć z tematem francuskim. Romanse hiszpańskie wymierza sprawiedliwość historyczną: wiadomo bowiem, że przekazuje potonny pamięć o wielkich i sławnych ludziach. Ale przecież romanse „Kochanka Bernala Francuza” nie może się nawet równać z pieśniami o zdobyciu Alamy, czy o rozmowie Maura Abenamarra z królem Juanem II pod murami Alhambry. W notce powiedziano, że Bernal „Francuz” był postacią historyczną i brał udział jako oficer Ferdynanda Aragońskiego w wojnie o Grenadę w XV w. Ale opis jego ponurego przestępstwa i jego miłości wobec Hiszpanki choć nie są to opisy czynów bohaterów — jest niezwykle ujmującym w swej ludowej prostocie.

Kiedy kto daleko bawi, może też się blisko zjawiać — blisko ciebie, miła pani. Maż z daleka przewioźł tobie wiele strojną suknię w dani, suknię całą purpurową, z podszewką karmazynową, z kryzą, jakiej nie ma żadna strojna lady suknia nowa. Do tej sukni moja spada krawka kryzę ja ci zrobię... Francuzowi pismo posię by po tobie widział żalobę.

Piękna jest romanse o wzięciu, o burej wilgoci, a pieśni o walce Hiszpanów z Maurami urzekają rycerskim patosem.

Romanse hiszpańskie żyje. W latach walk 1836—39 romanse hiszpańskie stała się ulubionym gatunkiem poetów Republiki. Dzięki Zofii Szleyen, dzięki jej pracy tłumaczki — czytelnik polski poznał dzieje obyczajów starego narodu europejskiego. I niejedyn czytelnik zwrócił uwagę na to, jak wiele myśli inspirujących naszych romantyków („Alpuhara” — Mickiewicza) — zawierały romanse hiszpańskie.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Przeglądając niedawno stare roczniki ciekawego, poświęconego sprawom folkloru mieszczaństwa „Lud”, w numerze 33 z roku 1935 natknąłem się m. in. na kilka „Pieśni służących”, zebranych według autentycznych materiałów i zapisów przez Halinę Brynerówną.

Są to przeważnie utwory młodych dziewcząt wypędzonych ze wsi na służbę w mieście i w rzeszonym balladowych opowieściach nawracających do swojego smutnego wczoraj i dziś.

Pieśni te, w przeciwieństwie do wielu innych pieśni ludowych, noszą wyraźnie społeczny, choć jeszcze nie klasowy charakter i z tego chociażby względu zasługują dzisiaj na przypomnienie.

Pod względem literackim „Pieśni służących” nie stoją na szczególnie wysokim poziomie, a tematycznie obracają się wokół spraw typowych, związanych we wspomnieniach z niedawnym życiem na wsi i obecnym, niewesołym położeniem w mieście.

Oto przypisywana 24-letniej służącej ballada pt. „Noc ciemna...”

„Noc ciemna i zimna, jak tyran ponura,
Noc ciemna i zimna jak strach,
Lecz jeszcze straszniejszy wygląda zza mgły
Więzienny ponury gnach.

Dwunasta godzina wybiła na miejskim zegarze,
Więźniowie twardym snem śpią,
A jednak nie wszyscy, bo jeden z nich marzy,
On widzi wolność za mgłą.

Choć w jego celi są kraty nie siabe,
A pilnik cieni jak wiatr,
On jednak nie zwąta, pluje nim krąg,
I wciąż, i wciąż, i wciąż.

Ta przejmująca i dość szeroko znana opowieść, ballada, zrodzona prawdopodobnie w czasie zrywu rewolucyjnego ludu pracującego Łodzi w 1905 roku, operującą bogatą słownością składową artystycznego wyrazu (trafność porównań, metafor, obrazów literackich) świadczy równocześnie o coraz wyraźniej zaznaczających się wówczas zwią-

W latach 1918—19 „Strajk żyrardowski w 1925”, „Ruch bezrolnych w podwarszawskich osiedlach przemysłowych w latach 1929—33”, „PPR i GL na północnym Mazowszu”.

Szeroki udział terenowych pracowników nauki i publicystów wpłynął na podniesienie poziomu i zwiększenie ilości własnych inspirowanych przez referaty wydawnictw regionalnych. Np. z okazji 40-lecia KPP i 15-lecia PRL ukazało się szereg interesujących prac, a m. in. zbiór dokumentów pt. „Organizacja komunistyczna na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim”, opracowanie zbiorowe „Ścieżki z dziejów ruchu komunistycznego w województwie krakowskim”, „PPR na Warmii i Mazurach w latach 1945—1947”.

Problematyka prowadzonych badań ostatnio rozszerzyła się. W najbliższych latach referaty historii partii zwrócą szczególną uwagę na najnowsze dzieje ruchu robotniczego, okres okupacji i pierwsze lata władzy ludowej.

Władysław
Kłaczek

Pieśni służących i emigrantów

Władysław Kłaczek

Władysław Kłaczek

Władysław Kłaczek

Władysław Kłaczek

Władysław Kłaczek

Władysław Kłaczek

Władysław Kłaczek

Władysław Kłaczek

Władysław Kłaczek

Władysław Kłaczek

Władysław Kłaczek

Władysław Kłaczek

kach między proletariatem miast i wsi.

Oto — jak wolno przypuszczać — biedna służąca ze wsi współczuje uwłódnemu robotnikowi i z zapartym oddechem śledzi jego daremną próbę ucieczki na „wolność, za mgłą”.

Zbiorek Brynerówny pochodzi z lat międzywojennych. W tym czasie żyło w Polsce około 8 mln bezrobotnych na wsi i w mieście. Nie znajdując zatrudnienia w ówczesnym — pożałuj Boże — przemyśle krajowym, biedota wiejska i miejska szukała ratunku w emigracji zarobkowej za ocean, a potem w emigracji sezonowej do Niemiec, Francji, Belgii.

Szczególnie ciężkie było położenie polskich robotników sezonowych w faszystowskich Niemczech. Pozbawieni opieki rządu polskiego, zatrudnieni przeważnie w majątkach junkrów pruskich — robotnicy polscy skazani byli na krzywdę i wyzysk.

Niektóre z piosenek emigranckich mają niezwykle charakterystyczną osnowę. Po brzmią ona zapowiedzią zemsty i buntu. Zrywa z uległością wobec wyzyskiwaczy, wyraża nadzieję rychłej zmiany istniejących stosunków społecznych na świecie. I jeszcze jedno. Zarówno pieśni służących jak i emigrantów przepojone są pierwiastkami patriotycznymi. Sezonowa robotnica polska w Niemczech czy Dania marzy o „posadzie” służącej w kraju. To nie, że w ojczyźnie czeka ją niedza i poniewierka; przecież widok znajomych „lak i pół” i poszum brzozywego gaika od razu ukoł smutek rozłąki. To nie, że w kraju chleb służącej jest gorzki, a awans na robotnicę fabryczną prawie nieosiągalny.

Lektura podobnych utworów proletariackich sprzed niewiele lat pobudza dziś do szerszych wzruszeń i głębszych refleksji.

Władysław Kłaczek

Władysław Kłaczek

Władysław Kłaczek

Władysław Kłaczek

Władysław Kłaczek

KRÓTKO i WĘZŁOWATO

film



Tytuł

Reżyser

Scenariusz

Produkcja

Aktorzy

Treść

Pozytywy

Negatywy

Wnioski

Legenda o lodowym sercu

A. Sacharow i E. Szengela

M. Jagfeld i W. Witkiewicz

ZSRR

D. Ibrahimowa, A. Umurallew, K. Bek-tienow, M. Ryskulow

Młody mechanik zakochuje się do nieprzymiśności w słynnej artystce, tancerce i śpiewaczce, ale ona nie zwraca nań większej uwagi. Wdaje się w to czarownik, który od tysięcy lat poszukiwał kobiety o lodowym sercu. Ofiarowała on mechanikowi zaczarowaną fajkę. Głot instrumentu ma moc roztopienia serca tancerki. Niestety dyrektor trupy artystycznej, zazdrosny o dziewczynę — niszczy fajkę i mechanik słuchając rady czarownika udaje się w daleką drogę, by w niedostępnych górach zdobyć nową, cudowną instrument.

Próba przystosowania starej baśni do współczesnej anegdoty filmowej. Piękne zdjęcia górskich pejzaży.

Zbytła naiwność stała dramatycznym. Film, niestety, plastycznie nie zachwyca. Niepotrzebnie realizatorzy szliffili się na „ultra nowoczesną” rozwiązania — tak w architekturze, jak i w wnętrzach.

Nie bardzo wiadomo, do kogo należy ten film adresować: czy do młodzieży — czy do dorosłych? Po ostatnich osiągnięciach filmu radzieckiego, „legenda” należy zdecydowanie do pozycji słabszych.

Tytuł

Scenariusz

Reżyser

Produkcja

Aktorzy

Treść

Pozytywy

Negatywy

Wnioski

Rosemarie wśród milionerów

Rolf Thiele

Rolf Thiele

NRF

Nadla Tiller, Peter Van Eyck, Karl Radatz, Werner Peters, Gert Frobe, Mario Adorf.

Młoda Rosemarie zarabia w towarzystwie dwóch młodzieńców śpiewaniem na ulicach. Wpada przy okazji w oko potentatom przemysłowym, którzy co jakiś czas zjeżdżają do Frankfurtu na narady i na... wesołe noce. Rosemarie w krótkim czasie staje się kochanką jednego z nich, a później przez jej nowe mieszkanie przesuwają się pozostali przemysłowcy z głównej rady kartelu. Jednocześnie Rosemarie pracuje dla francuskiego szpiega przemysłowego zbierającego dowody obciążające prywatne życie milionerów. Wybuchł skandal. Ale Rosemarie nie zamierza oddać kompromitujących, tańm magnetycznych wystanekowi francuskiego przemysłu.

Starannie wyreżyserowany i z „głową” zrobiony film, odśladający kulisy przemysłu kraju „cudu gospodarczego”. Doskonała Nadla Tiller i Karl Radatz. Film, mimo iż jest ostrą satyrą — nie operuje karykaturalnymi metaforami, ani uproszczeniami.

Dobry pomysł „songów” śpiewanych przez parę ulicznych śpiewaków, nie garzących szantem i łatwym grochem. Niestety w całości ten brechowy chwyt nie komponuje się z konstrukcją filmu.

Demaskatorski film produkcji NRF, o party w pomyśle na słynnej aferze Rosemarie Nitribitt, zamordowanej w „filmowych okolicznościach” kilka lat temu. Warto obejrzeć!

